

Użycie siły w stosunkach międzynarodowych oraz ograniczenie jej stosowania

Pojęcie użycia siły w przeszłości wiązano głównie ze sferą militarną, a potęga państwa zależała od jego sił zbrojnych, zdolności do ich rozbudowywania i stosowania. W dzisiejszych czasach użycie siły przybiera inną, bardziej złożoną formę i wciąż ewoluuje, rozwija się wraz z postępującymi procesami globalizacyjnymi, co czyni je coraz bardziej nieuchwytnym oraz wymykającym się próbom pełnego poznania, zrozumienia i zdefiniowania. Punktem wyjścia dla próby interpretacji zjawiska użycia siły jest art. 2.4 Karty Narodów Zjednoczonych, który stanowi:

Wszyscy członkowie powstrzymają się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub użycia jej przeciwko integralności terytorialnej lub niezawisłości politycznej któregośkolwiek państwa bądź w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych¹.

Ta generalna zasada, stanowiąca jeden z fundamentów Karty Narodów Zjednoczonych, pod którą w 1945 r. w San Francisco złożyli podpis przedstawiciele 51 państw, wycieńczonych ciężarem doświadczeń pierwszej połowy XX w., na pierwszy rzut oka nie wzbudza wątpliwości – stawia za cel utrzymanie międzynarodowego pokoju oraz bezpieczeństwa. Warto jednak przyjrzeć się owemu prymarnemu przepisowi prawa międzynarodowego bliżej

¹ *Karta Narodów Zjednoczonych* (Dz.U. 1947 Nr 23, poz. 90 z późn. zm.).

oraz dokładniej, pozwoli to dostrzec jego zawilóści i szereg niejednoznaczności.

Zasadnicza trudność interpretacji art. 2.4 Karty Narodów Zjednoczonych opiera się na nieostrości użytych w nim pojęć. Jednym z nich jest właśnie pojęcie „użycia siły”. Czym bowiem jest użycie siły? Zauważmy, że Karta Narodów Zjednoczonych nie wspomina o wojnie, konflikcie zbrojnym, ale właśnie o użyciu siły. W Karcie Narodów Zjednoczonych jest mowa również o zjawisku agresji. Te pojęcia, choć bliskoznaczące, częstokroć używane zamiennie, w rzeczywistości istotnie się różnią. Wojna ogólnie definiowana jest jako

[...] zerwanie między państwami stosunków pokojowych i przejście do stosunków wojennych, które charakteryzują się walką zbrojną i aktami wrogimi skierowanymi przeciwko drugiemu państwu².

Pojęcie konfliktu zbrojnego jest szersze od pojęcia wojny, ponieważ obejmuje przejawy zbrojnej walki pomiędzy państwami nawet wówczas, gdy wojna nie została wypowiedziana oraz przypadki, kiedy w konflikcie zbrojnym uczestniczą strony nieuznawane za podmioty prawa międzynarodowego³. Od dawna istnieje tendencja do utożsamiania wojny z użyciem siły. Trafność tego stwierdzenia poddaje w wątpliwość fakt, iż istnieją wojny bez użycia siły, wojny wypowiedziane bez dokonania się działań wojennych (zimna wojna jest encyklopedycznie definiowana jako „stan otwartej wrogości i rywalizacji”, bowiem stanowiła, rzecz można, „jedynie” wyścig zbrojeń⁴). Z drugiej strony, występują na arenie międzynarodowej akty użycia siły niebędące wojną⁵, prosty przykład – interwencje humanitarne. W dzisiejszych czasach istnieje tendencja do zastępowania pojęcia „prawa wojny” pojęciem „prawa konfliktów zbrojnych”, co jest o tyle ważne dla konstruowania definicji wojny, iż

² W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*. Warszawa 2001, s. 436.

³ Ibidem.

⁴ *Encyklopedia powszechna*. Warszawa 1986, s. 790.

⁵ W. Góralczyk, op. cit., s. 436.

pojęcie konfliktu zbrojnego „obejmuje wszelkie formy walki zbrojnej między państwami, a więc także sytuacje, w których stan wojny nie jest uznawany przez jedną ze stron lub jeśli nie doszło do wypowiedzenia wojny⁶. Rozpatrując natomiast pojęcie „agresji”, w prawie międzynarodowym używa się go przede wszystkim do określenia ataku, najazdu czy zbrojnej napaści jednego państwa na inne oraz określa się ją jako „użycie siły zbrojnej przez państwo przeciwko terytorialnej integralności lub politycznej niezawisłości drugiego państwa, albo w jakikolwiek inny sposób niezgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych”⁷.

Wracając jednak do pojęcia „użycia siły”, wydaje się być ono pojęciem znacznie szerszym, pojemniejszym treściowo od pozostałych przytoczonych⁸. Przede wszystkim pojęcie to obejmuje wszelką siłę zbrojną, militarną, a zatem zorganizowane środki prowadzenia walki (jak wojsko, armia oraz inne służby). Do tego jednak dojść mogą kolejne elementy. W doktrynie zauważyć można dwie tendencje interpretacyjne: wąską interpretację siły, rozumianą jako wyłącznie siła zbrojna, oraz szeroką interpretację siły, to zarówno siła zbrojna, jak i siła ekonomiczna, gospodarcza oraz polityczna⁹. Komplikuje to próbę zdefiniowania pojęcia „użycia siły” o tyle, że znacznie rozszerza pole manewru możliwych rozważań. Należy więc postawić pytanie, czy za użycie siły możemy uznać nałożenie embarga, cła lub jakąkolwiek formę bojkotu ekonomicznego, na przykład: embargo nałożone z przyczyn politycznych w 1992 r. na Serbię, represje gospodarcze w 2003 r. nałożone na Turcję czy sankcje za handel i wszelkie kontakty z Irakiem wprowadzone w 1990 r.? Chodzi zatem o pozamilitarne aspekty używania siły.

W przytoczonych przypadkach wszelkie dolegliwości nakładane na państwa były wynikiem zjawisk czy zdarzeń o charakterze

⁶ A. Łazowski, A. Zawidzka, *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa 2008, s. 315.

⁷ Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z 1974 r. (rezolucja ZO ONZ 3314/XXIX).

⁸ J. Barcik, T. Srogosz, *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa 2007, s. 455.

⁹ *Ibidem*.

politycznym, z zakresu współpracy, relacji oraz stosunków międzypaństwowych – jak niewyrażenie zgody na korzystanie z terytorium (głównie lotnisk) przez wojska amerykańskie przygotowujące się do inwazji na Irak czy wielowymiarowa walka z reżimem Saddama Husajna. Podobnych przykładów gospodarczych, ekonomicznych i politycznych dolegliwości nakładanych na państwa w obliczu rozbieżności interesów oraz konfliktów międzypaństwowych, które mogą się przyczyniać do kryzysów i osłabienia tych państw na ogromną skalę, jest więcej. Pytanie jednak brzmi: Czy działania te kwalifikują się i mieszczą w granicach pojęcia „użycia siły”, a tym samym czy są zabronione w świetle prawa międzynarodowego? Z drugiej strony przecież, czy całkowicie możemy odrzucić twierdzenie, że tego typu działania nie są jedynie formą nacisku, ostrej negocjacji czy dbałością o własne interesy samodzielnych i niezależnych podmiotów, jakimi są poszczególne państwa? Można się tu pokusić o refleksję, iż państwa nie kierują się pobudkami altruistycznymi, ale przede wszystkim jakby ludzką i egoistyczną dbałością o własne interesy oraz o zapewnienie własnego, trwałego dobrobytu. Być może taka postawa, mimo swej dość materialistycznej oraz egoistycznej powierzchowności, jest postawą korzystną i „zdrową” dla państwa i jego obywateli.

Deklaracja zasad prawa międzynarodowego z 1970 r. przywołuje

[...] obowiązek do powstrzymywania się [...] od stosowania wojskowych, politycznych, ekonomicznych i wszelkich innych środków przymusu, które byłyby wymierzone w polityczną niezależność lub integralność terytorialną jakiegokolwiek państwa¹⁰.

Stanowisko to zostało podkreślone w Karcie Ekonomicznych Praw i Obowiązków Państw z 1974 r.:

[...] żadne państwo nie może stosować lub zachęcać do stosowania ekonomicznych, politycznych lub wszelkiego innego typu sankcji w ce-

¹⁰ Deklaracja zasad prawa międzynarodowego z 1970 r. (rezolucja ZO ONZ 2625/XXV).

lu zmuszenia drugiego państwa do podporządkowania się w zakresie wykonywania swoich suwerennych praw¹¹.

Mimo przytoczonych przepisów prawa międzynarodowego wokół zagadnienia definicji użycia siły wciąż utrzymuje się wiele kontrowersji i rozbieżnych stanowisk – w tym tych wskazujących, że nie są zakazane wszelkie formy przymusu ekonomicznego¹².

Zważywszy, że nigdy nie należy kierować się jednowymiarową perspektywą rozpatrywania problemu, należy zwrócić kierunek niniejszych rozważań na te działania, które są prawnie dozwolone, a które odzwierciedlają postawy w obliczu sytuacji sporu, konfliktu – nie można bowiem odebrać prawa do legalnej formy dbałości o własną pozycję oraz interesy. Również państwa w swoich stosunkach mają tendencję do odpłacania się tym samym za mniejsze bądź większe dolegliwości czy „uszczypliwości”. Przychodzi zatem czas na przywołanie terminu retorsji, które rodzą negatywne konsekwencje dla jednej ze stron – dla jednego z państw, ale mają charakter legalny, choć często typu „oko za oko, ząb za ząb”.

Retorsje są uprawnionym instrumentem służącym do okazywania niezadowolenia w sposób taki, który byłby dotkliwy dla innego państwa, mieszcząc się w ramach zakreślonych prawem¹³.

Przykładem takiego działania jest zerwanie stosunków dyplomatycznych, na przykład to mające miejsce w 2010 r. Wówczas, w imię obrony godności Wenezueli, jak apelował prezydent Hugo Chavez, Wenezuela zerwała stosunki z Kolumbią w wyniku oskarżenia o tolerowanie na swoim terytorium kolumbijskich partyzantów. Wenezuela okazała dosadnie swoje oburzenie i niezadowolenie, co nastąpiło jednak w sposób legalny, a jedynym co ucierpiało to stosunki między wspomnianymi państwami. W dobie dzisiaj-

¹¹ Karta Ekonomicznych Praw i Obowiązków Państw z 1974 r. (rezolucja ZO ONZ 3281/XXIX).

¹² W. Czapliński, A. Wyrozumalska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*. Warszawa 2004, s. 68.

¹³ Malcolm N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*. Warszawa 2006, s. 646.

szych możliwości militarnych, zbrojeniowych i technologicznych wydaje się to być najmniej dotkliwym oraz najmniej szkodliwym rozwiązaniem dla manifestacji swojego niezadowolenia. Działania odwetowe miały i mają przecież różny charakter – często na wskroś nieproporcjonalny.

Można postawić jeszcze jedno pytanie: Gdzie kończą się retorsje, a gdzie zaczyna użycie siły (w szerokim znaczeniu tego wyrażenia)? Bowiem, jak twierdzi Malcolm N. Shaw,

[...] przykłady retorsji obejmują zerwanie stosunków dyplomatycznych, wydalenie lub restrykcje kontrolne cudzoziemców – obywateli innego państwa, jak też rozmaite restrykcje gospodarcze czy ograniczenia w swobodzie podróżowania¹⁴.

Wydalenie cudzoziemców przy użyciu przymusu o charakterze fizycznym, zagrażające ich zdrowiu i życiu, nie będzie już nosić znamion jedynie retorsji. Ale czy omówione przykłady gospodarczych retorsji można uznać za działalność legalną?

Powyższe rozważania jeszcze bardziej komplikuje pojęcie „samoobrony”. Prawo do samoobrony wydaje się być prawem bezwzględnym, odnoszącym się do działania po stronie pokrzywdzonego. W świetle Karty Narodów Zjednoczonych prawo do samoobrony przysługuje państwu, wobec którego dokonano zbrojnej napaści. Pojawia się zatem kolejne nieostre wyrażenie, a z nim kontrowersje dotyczące precyzyjnego określenia zakresu obowiązywania prawa do samoobrony¹⁵. Czy napaścią zbrojną będzie wyłącznie przekroczenie granicy państwa przez regularne siły zbrojne nieprzyjaciela? Problem bowiem stanowi również kwestia, czy faktycznie doszło do zbrojnej napaści. W doktrynie funkcjonuje tak zwana „zasada pierwszego strzału”, zgodnie z którą użycie przez państwo jako pierwsze siły zbrojnej stanowi dowód aktu napaści¹⁶. Co w takim razie z incydentami użycia siły w formie na przykład

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 648.

¹⁶ J. Barcik, T. Srogosz, op. cit., s. 459.

ostrzelania statku? Co natomiast z atakami na ambasady czy placówki dyplomatyczne? Tego rodzaju pytania można by mnożyć, co po raz kolejny potwierdza swego rodzaju cechę prawa międzynarodowego, którą można by nazwać nieostrością bądź elastycznością.

Sytuację komplikuje również fakt, iż rzeczywistość XXI w. zmusza do wychodzenia poza ramy dotychczasowych rozważań. Jest to zdeterminowane specyfiką dzisiejszych czasów. Nie trudno bowiem dostrzec ogromny rozwój, jaki nastąpił na przestrzeni lat w sferze możliwości niepokojowego rozwiązywania konfliktów oraz środków i narzędzi temu służących.

Interesujące wydają się twierdzenia Mary Kaldor, współczesnej badaczki tak zwanego zjawiska „nowych wojen”, która zwraca szczególną uwagę na cechy oraz charakter dzisiejszych możliwości zastosowania siły. Z tekstu jej autorstwa *New and old Wars. Organized violence in a global era* szczególną uwagę warto poświęcić rozdziałom *The politics of New Wars* oraz *The Global War Economy*¹⁷. Autorka twierdzi, iż charakterystyczny dla użycia siły w dzisiejszych czasach jest tak zwany efekt motyla (autorem tej teorii jest meteorolog Edward Lorenz). Jest on swoistą metaforą dzisiejszej rzeczywistości – to co dzieje się w jednej części świata, może mieć wpływ na sytuację polityczną, społeczną czy gospodarczą w drugiej części globu, a niskie wartości początkowe mogą ulec niespodziewanemu wzmocnieniu – tak jak trzepot skrzydeł motyla może wywołać huragan, burzę czy trąbę powietrzną setki kilometrów dalej. Autorka wyróżnia także efekt „umiędzynarodowienia”, związany z rozpatrywaniem decyzji politycznych na bardzo szerokim forum międzynarodowym oraz występowaniem szeregu umów, instytucji zapewniających współpracę międzynarodową. To dzięki zdobyczom naszej cywilizacji, takim jak Internet, zapewniona została możliwość komunikacji osób znajdujących się w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej. Odnosi się to również do pojęcia *extreme*

¹⁷ M. Kaldor, *New and old Wars. Organized violence in a global era*. Stanford 1999, s. 69–76, 90–111.

version of globalization, tym samym zwraca uwagę na istotną rolę globalizacji w rozwoju „nowych wojen”. (Jako przykład można podać konflikt w Ruandzie z 1994 r., gdzie głównym dostawcą broni był kraj oddalony o tysiące kilometrów – Chiny, przez co miały one kluczowy wpływ na przebieg wydarzeń, a raczej mającego wówczas miejsce ludobójstwa.) Rzecz tkwi w tym, iż obecnie różnice oraz granice między tym co polityczne i ekonomiczne, tym co publiczne i prywatne, tym co militarne i cywilne coraz bardziej ulegają zatarciu¹⁸.

Wnioski, jakie stawia autorka, są jednoznaczne – cechy „nowych wojen” to także: horyzontalne zorganizowanie, występowanie w konfliktach międzypaństwowych, międzynarodowych tak zwanych globalistów, czyli osób niebiorących udziału w konflikcie (dziennikarze, tłumacze, członkowie i działacze organizacji humanitarnych) czy działalność organizacji rządowych oraz organizacji pozarządowych¹⁹, istnienie tak zwanych *War Economy* oraz na *Privatization of Military Forces* (co w wolnym tłumaczeniu oznaczać będzie „ekonomię wojny” oraz „prywatyzację sił zbrojnych”). Przytoczone pojęcia są związane z istnieniem szczególnego typu stron konfliktu, a mianowicie: najemców, grup paramilitarnych, jednostek samoobrony, armii państwowych oraz międzynarodowych sił zbrojnych typu ONZ²⁰. To również nowe technologie i rodzaje komunikacji. Autorka wyróżnia nowe wzory przemocy, zwłaszcza nowe techniki jej stosowania (zdobycze technologiczne, zatrucie środowiska, atakowanie konwojów humanitarnych, kontrolowanie dostaw żywności, podatki wojenne, nielegalny handel bronią i narkotykami, pozabawianie czynnika tożsamości państwowej czy narodowej). Wszystkie te elementy sprawiają, że wiele rozważań na temat użycia siły, które jest pojęciem niezmiernie nieostrym, bardzo szybko się dezaktualizuje.

Skrupulatne badanie sensu słów oraz staranna wykładnia nie wnoszą więc dostatecznie wiele do zrozumienia pojemności zna-

¹⁸ Ibidem, s. 106.

¹⁹ Ibidem, s. 69-76, 90-111.

²⁰ Ibidem, s. 90-92.

czeniowej wyrażenia „użycia siły”. Próba zdefiniowania tego wyrażenia w obliczu postępujących zmian, rozwoju procesów globalizacyjnych oraz prądu rewolucji technologicznej spotyka się z porażką. Pojęcie to bowiem, jak wielokrotnie zauważono, wymyka się spod ram jasności i jednoznaczności. Jak wiele jest w języku prawa pojęć, które wymykają się naszej kontroli? Zapewne bardzo wiele, co tym bardziej umacnia w przekonaniu o fenomenie zjawiska, jakim jest prawo, jego podstawowych zasad i norm, których elastyczność i ponadczasowość sprawiają, że system ten wciąż funkcjonuje i ewoluuje.

